

Imbiry

*365 posmaków
(2010)*

Kraków 2010

- © Copyright by Anna Kapusta
- © Copyright by Wydawnictwo i Drukarnia Towarzystwa Słowaków w Polsce,
Kraków 2010
- © Koncepcja graficzna tomu: Anna Kapusta, Łukasz Buchała Kraków 2010
- © *Imbirowa woń natchnienia*: Ewa Kapusta, Kraków 2010
- © *Posłowie*: Anna Mazur, Kraków 2010
Redakcja tomu: Anna Kajtochowa
- © Wykonanie okładki: Łukasz Buchała, Kraków 2010

ISBN:

Wydawnictwo i drukarnia
Towarzystwo Słowaków w Polsce
ul. św. Filipa 7, 31-150 Kraków
tel.: (12) 634-11-27
fax: (12) 632-20-80
e-mail: zg@tsp.org.pl
www.tsp.org.pl

Dedykuję Piotrowi Dawidowi

Imbirowa woń natchnienia

Zanurzyć się w imbirowej woni natchnienia rozpalającej ludzkie umysły, potęgującej wrażenie sensowności istnienia i nadziei to jakby skierować się w stronę nieograniczonej wolności myśli, zapisanej na kartach naszej codzienności. Poszukując zasadniczej strony bytowości, unikając goryczy rozczarowania, zatapia się człowiek w łagodnej woni przemijalności świata doczesnego, a skłaniając się ku niejednoznaczności amplitud radości i smutków, uniesienia i żalu, sensu i bezsensu, wiary i niewiary, antytez prawd naszej codzienności, mądrości i buntu, potęguje możliwość osiągnięcia prawdziwej zgody z samym sobą. Osiągnięcie owej zgody wymaga od ludzi bacznej obserwacji siebie, wglębenia się we własną osobowość, a jednocześnie rejestrowania wszystkiego tego, co w jakikolwiek sposób może wpłynąć na nasze *poczucie ja*: w otaczających nas ludzi i otaczające nas prawdy. Prawdy, które każdego dnia przygotowują dla nas nową naukę, dzięki którym nieustannie ponownie stajemy się ludźmi i możemy nimi pozostać, będąc świadomymi dynamiki życia i kierunkowości hipotez weryfikowanych indywidualnie przez zagłębienie się w imbirowych posmakach zakamarków własnej umysłowości. I tak mija dzień za dniem, miesiąc za miesią-

cem, rok za rokiem, człowiek za człowiekiem, pokolenie za pokoleniem.

Światem rządzi więc jego własne zasady, a ludzką część stanowi kompleksowa i nieograniczona pogoń za prawdą i poznaniem tych zasad. Jednak im więcej wiadomo, tym więcej pojawia się w naszych myślach nowych znaków zapytania, pytań bez odpowiedzi. Jednak *żeby wypracować swój świat*, czyż nie łatwiej odnaleźć w sobie *ludzką rozkosz bezmyślenia*? Ale czy łatwiej oznacza lepiej? Priorytety własnej żyćowości indywidualnie kreowane są przez każdego człowieka. Prawdy są naszymi własnymi prawdami, pobudzany przez potoki myśli, mogące przerodzić się w rwące strumienie nieobliczalności ścieżek ludzkiego umysłu. Łaknienie otwarcia się na swój własny kształt rzeczywistości pobudzane jest imbirową wonią natchnienia, delikatnym posmakiem *radości życia*, obudzeniem ze snu obojętności. Poznając własny świat przechodzimy *od słabości do siły*. Siły naszej śmiertelności zamkniętej w poszukiwaniu wiedzy i w rozczarowaniach. Na dążenie do owej siły nie można pozostać obojętnym. *Pozwalamy istnieć swemu światu*, jednocześnie *nie pozwalamy światu zniszczyć siebie*. Nie dajemy się zamknąć w ryzach absurdu, ignorancji i niewiedzy. I to właśnie czyni nas ludźmi. Istotami świadomymi własnych poszukiwań. Istotami świadomymi swych słabości i dążącymi do siły. Istotami, które w dynamice własnego rozwoju nie zatracają siebie.

Imbiry

365 posmaków
(2010)

1.

Lęk zabija twórczość – twórczość zabija lęk.

2.

Dzień jest snem po przebudzeniu – śnienie to bezsenny czas.

3.

Rzucić słowa w myśli – rzucić się w bezpieczne milczenie.

4.

Najtrudniej zapomnieć o odwołanym zapomnieniu – najtrudniej nie pamiętać o plamach pamięci.

5.

Misterna kolekcja cudzych emocji – biała szata własnego bezczucia.

6.

Krętsza droga do ludzi – prostsza droga do sedna.

7.

Większa pustka w głowie – mniejszy tumult liter na kartce.

8.

Unik przed złotym ciosem codzienności – pospolity ukłon posłany śmierci.

9.

Spojrzenie w twarz lustrem – odwrócenie oczu od świata.

10.

Decyzja o wyjściu na światło – uznanie sensu popadnięcia w ciemność.

11.

Kiedy czas jest sensem – sens staje się absurdem.

12.

To przed czym uciekamy przed światem – dogania nas rytmem serca.

13.

Odkrycie prawdy w tęsknocie – fikcja prawdziwa pragnieniem.

14.

Szukanie siebie w świecie – gubienie świata w sobie.

15.

Dam sobie radę – rada dana światu.

16.

Luźność mięśni – sztywność myśli.

17.

Nadzieja jutra – spełnienie dzisiejszości.

18.

Wiara w siłę pracy – praca nad słabością wiary.

19.

Przyrzec życiu miłość – przekląć życie słabością.

20.

Spokój dążenia – spokój myśli.

21.

Krok do tyłu – dystans przemyśleń.

22.

Krok do przodu – dystans czasu.

23.

Konsekwencja zaśnięć – beztroska przebudzeń.

24.

Porządek przebudzeń – porządek zaśnięć.

25.

Perspektywa śmierci – kadr życia.

26.

Wysiłek bez jakości dać może tylko jakość bez wysiłku.

27.

Granice wyobraźni są naszymi granicami szczęścia.

28.

Szczęściem jest świadome przekraczanie granic wyobraźni.

29.

Odkrycie źródła siły tylko w swoim prywatnym poczuciu siły jest siłą absolutną.

30.

Siła woli jest uruchomieniem krążenia ziemi we własnym kosmicznym tempie.

31.

Chcieć działania dla czystej radości działania to pewna gwarancja spełnienia.

32.

Odciąć się od cudzego bezmyślenia do ciszy własnych myśli znaczy odgadnąć sens świata.

33.

Zostać sobą wobec samego siebie jest najlepszą próbą sił dla własnych myśli.

34.

Szukać przyjaciela na miarę swoich myśli znaczy odnajdywać wroga nie do pomyślenia.

35.

Modlitwa o spokój, radość i pewność samotności przynosi człowiekowi najlepsze towarzystwo.

36.

Gotowość do podjęcia trudu przemiany jest już gotową przemianą.

37.

Umieć spojrzeć sobie lustrem w oczy, to pokonać strach przed obcym spojrzeniem.

38.

Ucieczka od twarzy wyzwania zmienia nasze twarze w ciasne maski.

39.

Gotowość do życia to przebudzenie w sobie chęci wstania z łóżka.

40.

Uwolnić się od zniewolenia tępotą bliźnich znaczy odzyskać błysk wewnętrznej wolności.

41.

Ile razy można wychodzić na spotkanie ran od innych? Tyle razy, ile razy przyjmie skóra.

42.

Lepiej otworzyć się na własne milczenie słowem niż zamknąć milczeniem na słowo innych.

43.

Lepiej nie wypowiadać swych myśli wobec bezmyślenia obcych niż myśleć o ich wypowiedziach.

44.

Lepiej zostać w sile tworzenia własnego świata niż wyjść z niego bezpowrotnym rozczarowaniem.

45.

Najtrudniej jest odzyskać wiarę w sens, kiedy inni zaczynają nam wskazywać go palcem.

46.

Najtrudniej jest zasypiać wtedy, kiedy dzień budzi świadomość braku snu.

47.

Najtrudniej jest powiedzieć sobie: chcę, kiedy inni każą nam myśleć: nie potrafisz.

48.

Kiedy człowiek nauczy się szukać siebie, wtedy odnajduje sens poszukiwań innych.

49.

Szczęście zależy od naszej dyscypliny niedawania nieszczęściu miejsca w myślach.

50.

Szczęściem jest niewymaganie od innych niczego, czego wymagamy dla innych od siebie.

51.

Szczęściem jest wybaczyć sobie nienawiść do siebie w oczach tych, którym daliśmy szansę.

52.

Zaległość to tylko pusta klatka filmu, którą chcieliśmy wykorzystać ręcznie wbrew codzienności.

53.

Zaległość to szansa na zmianę spojrzenia w głąb i wzdłuż przeszłości.

54.

Zaległość to złota myśl, dla której się nie znalazło odpowiedniego barwnika dokonania.

55.

Prawdziwa przemiana rozpoczyna się bólem terażniejszej niewygody.

56.

Prawdziwa przemiana to zrozumienie siebie w regresie stagnacji.

57.

Prawdziwa przemiana daje radość odzyskania przeszłości dla przyszłości.

58.

Nowa myśl rodzi się zawsze w zderzeniu ze starym gmachem przekonań.

59.

Nowa myśl daje nam siłę wtedy, kiedy mamy odwagę zaufać mgłę za zakrętem.

60.

Nowa myśl uczy nas pokory wobec minionej nowości starej myśli.

61.

Oczywistość jest zamknięciem oczu na szansę narodzin marzenia.

62.

Oczywistość bywa nieoczywistym nawykiem odmawiania sobie prawa do szczęścia.

63.

Oczywistość jest wiarygodna jedynie dla braku wiary w siłę przemiany.

64.

Nauczyć się milczeć wobec głupoty, na którą nie mamy wpływu – mądrość trwania.

65.

Nauczyć się spokoju dobrej pracy, której nikt nie doceni – jakość dążenia do celu.

66.

Nauczyć się siły odejścia w samotność – mądrość pracy nad byciem z innym.

67.

Życie po odejściu z życia daje szansę narodzin przy swoim własnym udziale.

68.

Narodziny własnej myśli dają nam niespożytą siłę i moc działania.

69.

Nauczyć się wierzyć w sens śmierci bogów to szansa przeżycia grozy śmiertelności.

70.

Odkryć pokorę spokojnej pracy w radości dążenia to jedyna gwarancja spełnienia.

71.

Wybaczyć sobie niemoc niedziałania to pierwszy krok do wyjścia na światło dzienne.

72.

Zobaczyć nadzieję jutra w dzisiejszym zwątpieniu - oto nadzieja przemiany.

73.

Nie pamiętać innym niewłaściwych słów – oto przestrzeń dla ciszy myśli.

74.

Pamiętać chwile podniesienia oczu – oto otwarte światłem pole widzenia.

75.

Dać czas przespanym snom – szansa na wyśniony sen.

76.

Odebrać rozczarowaniom panowanie nad marzeniami – marzenie do wykonania.

77.

Spełnić obietnicę świadomego otwarcia oczu – zobowiązanie dla naszych człowieczeństw.

78.

Stanąc pewnie obok drżącego cienia – źródło pewności i sensu własnego trwania.

79.

Być sobą pomimo wtrącenia w gabinet luster – sztuka codziennego przetrwania.

80.

Nauczyć się dyscypliny swobodnego oddechu – powiew świeżości życia.

81.

Wysłuchać niespodziewanego milczenia – panowanie nad ułudą słów.

82.

Dojrzałość dążenia przychodzi dopiero wtedy, kiedy działamy sami tylko we własnym imieniu.

83.

Dojrzałość działania następuje dopiero wtedy, kiedy robimy dla siebie to, co kiedyś dla innych.

84.

Dojrzałość pragnienia jest naszą dopiero wtedy, kiedy osiągamy własne cele bez nadziei poklasku.

85.

Zamienić swoje słabości w siłę – czasem wystarczy wiara w możliwość przemiany.

86.

Zamienić swoje zwątpienia w wiarę – czasem wystarczy odkrycie spokoju dociekania.

87.

Zamienić swój lęk na pewność pełni – czasem wystarczy poczucie swej obecności w autobiografii.

88.

Dopóki nie pogłaszczemy człowieka w sobie, dopóty nie dotkniemy się drugim człowiekiem.

89.

Dopóki dążenie nie stanie się czystym celem, dopóty cel nie będzie naszym udziałem.

90.

Dopóki nie nauczymy się własnego towarzystwa, dopóty nie pozwolimy sobie mądrze towarzyszyć.

91.

Nie ma spokoju trwania bez przejścia przez niepokój odejścia.

92.

Nie ma radości życia bez zasmakowania martwoty śmierci.

93.

Nie ma siły ja bez pominięcia bezsilności ty.

94.

Liczyć tylko na siebie – matematyka absolutnego prawdopodobieństwa.

95.

Liczyć tylko na siebie – jedyny horyzont w zasięgu wzroku.

96.

Liczyć tylko na siebie – prawda wyliczenia sumy bycia z innym.

97.

Od samego naszego zamknięcia oczu nie znikną problemy sprzed ich otwarcia.

98.

Od samego naszego zamknięcia oczu w ludziach nie zaśnie
beznadzieja milczenia.

99.

Od samego naszego zamknięcia oczu nie obudzi się w nas siła
nowego dnia.

100.

Być sobą znaczy widzieć krystaliczne ja w mętym roztworze
ty, wy i oni.

101.

Bez poczucia braku czegoś w świecie nie będzie w nas niczego
naprawdę nowego.

102.

Bez poczucia braku kogoś w świecie nie będzie między nami
niczego prawdziwego.

103.

Bez poczucia braku sensu codzienności nie będzie nigdy uni-
kalności smaku święta.

104.

Jedyna bezinteresowność, w którą warto wierzyć to najczul-
sza czystość intencji pierwszego śniegu.

105.

Jedyna przyjaźń, której warto oddać całe swoje zaufanie to bezwarunkowość wiosennej trawy.

106.

Jedyna miłość, która poszanuje naszą bezbronność uczuć to oddanie losowi jesiennych liści.

107.

Niestety nawet najgłębszy sen nie uśpi w nas nawet najpłytszego cierpienia.

108.

Niestety nawet najcichsza z cisz nie zagłuszy naszych dudniących myśli.

109.

Niestety nawet największe nadzieje nie usuną naszych zabliźnionych obaw.

110.

Może jest jakiś drugi jasny brzeg pomimo braku przejrzystej linii horyzontu.

111.

Może jest jakiś milczący nami człowiek pomimo obcych nam list obecności.

112.

Może jest jeszcze jakieś bliskie nam słowo pomimo zgiełku zimnej gadaniny.

113.

Nauczyć się mówić istotnie bez znaczenia ja – nauczyć się siebie.

114.

Nauczyć się czuć najważniejsze bez wypowiadania – nauczyć się świata.

115.

Nauczyć się cichego odejścia bez gestu rozpacz – nauczyć się życia.

116.

Życ od świeżości śniegu do naiwności wiosny – żyć pełnią.

117.

Życ od krzywdy błota do zadośćuczynienia deszczu – żyć nadzieją.

118.

Życ od mniemania porannej mgły do samoświadomości południa – żyć bez złudzeń.

119.

Od czasu do czasu warto odwrócić wzrok od codzienności metaforą.

120.

Od czasu do czasu warto wysłać pustą butelkę w nurt marzenia.

121.

Od czasu do czasu pozwólmy sobie na siebie otwarciem oczu snom.

122.

Nosząc własną krzywdę w kręgosłupie dźwigamy w sobie cudze pragnienie zła.

123.

Nosząc w sobie starą krzywdę nie pozwalamy innym na nowe nadzieje w nas.

124.

Nosząc w swych rękach ciężar skrzywdzenia pustoszejemy bólem na radość.

125.

Więcej spełnionych marzeń – bliżej śmierci.

126.

Więcej niespodziewanych rozczarowań – więcej wiedzy.

127.

Więcej chichotliwych nadziei – więcej pustki.

128.

To przeciw czemu się buntujemy jest źródłem naszej siły.

129.

To przeciw czemu się bunujemy jest wyzwaniem naszego losu.

130.

To przeciw czemu się buntujemy jest regułą naszej przemiany.

131.

Pomiędzy każdym otwarciem i zamknięciem oczu rozpięta jest mapa naszych marzeń.

132.

Pomiędzy każdym otwarciem i zamknięciem oczu wydarza się nasz dramat dnia.

133.

Pomiędzy każdym otwarciem i zamknięciem oczu mamy naszą jedyną szansę.

134.

W niemym piśmie tli się obietnica płomiennej mowy.

135.

W niemym piśmie kryje się oczekiwanie śmierci milczenia.

136.

W niemym piśmie czai się cień niespisanych posmaków.

137.

Bywa, że słabość naszego gniewu jest siłą nowego okna na gniewny przemianą świat.

138.

Bywa, że słabość gniewu otwiera oczy na nieodwołalny przymus naszej przemiany.

139.

Bywa, że słabość cudzego gniewu uczy nas wybaczenia własnej potrzebie odwetu.

140.

Szczęście się zmieści w przestrzeni naszego własnego podniesienia wzroku.

141.

Szczęście się zmieści w powietrzu otwartego własnoręcznie okna.

142.

Szczęście się zmieści w drodze od naszych dłoni do kropli deszczu.

143.

Życie jest dla nas tyle warte, na ile jesteśmy w stanie je sami oszacować.

144.

Życie jest dla nas tak ciężkie, jak bardzo chcemy je dźwigać na własnych barkach.

145.

Życie jest dla nas tak wielobarwne, jak wielu kolorów nauczyliśmy się używać.

146.

Im więcej w kimś potrzeby rządzenia, tym mniej w nim poczucia władzy.

147.

Im więcej w kimś pożądania sukcesu, tym mniej w nim pragnienia rozwoju.

148.

Im więcej w kimś woli dominacji, tym mniej w nim siły samostanowienia.

149.

Mądrość zapomnienia daje nam siłę przypominania sobie rzeczy istotnych.

150.

Mądrość wybaczenia daje nam skuteczność nieczynienia innym własnego zła.

151.

Mądrość zaniechania daje nam chęć działania w naszym właściwym kierunku.

152.

Od słabości do siły jest czasem tylko ryzyko jednej dobrej decyzji.

153.

Od słabości do siły jest od czasu do czasu przestrzeń jednego kroku.

154.

Od słabości do siły prawie nigdy nie ma prostej drogi bez odwrotu.

155.

Głos nadziei, który przerywa ciszę niedziałania wzywa do podniesienia czoła.

156.

Głos nadziei, który umiemy usłyszeć w sobie daje nam szansę żywej mowy.

157.

Głos nadziei, który jest w nas wypowiadamy zawsze dostrzegając nadzieje innych.

158.

Szukanie sensu kończy się wraz z zaprzestaniem rozdrapywania cudzych ran w sobie.

159.

Szukanie sensu kończy się odnalezieniem innych poszukiwaczy sensu.

160.

Szukanie sensu zaczyna się wraz z odkryciem własnego sensu szukania.

161.

Jesteśmy w centrum świata wtedy, kiedy pozwłamy istnieć swemu światu.

162.

Jesteśmy w centrum siebie wtedy, kiedy nie pozwłamy światu zniszczyć siebie.

162.

Jesteśmy w centrum bycia wtedy, kiedy nie odpowiadamy płytkim uśmiechom.

163.

Znosić komiczną lekkość codzienności to najcięższe wyzwanie dla powagi święta.

164.

Znosić ciężar nieważkości spraw zaległych to najgłupszy z pomysłów nie działania.

164.

Znosić wczorajsze rozczarowania magią jutra to najkrótsza droga do niewiary w dziś.

165.

Słuchać siebie w innych – gwarancja bezsłownego porozumienia.

166.

Słuchać innych w sobie – recepta na bycie w świecie.

167.

Słuchać cudzego niesłuchania – cecha słuchu absolutnego.

168.

Spokój przychodzi wraz z naszym odejściem od chronicznego dążenia do spokoju.

169.

Spokój nosimy w sobie w samym środku ostatniej myśli przed zamknięciem powiek.

170.

Spokój jest naszą deską ratunku unoszącą się nad każdym problemem bez wyjścia.

171.

Jakość działania pozwala nam żyć sobą w świecie chłamu działań pozornych.

172.

Jakość myślenia daje nam gwarancję bycia sobą w arogancji cudzych bezmyśleń.

173.

Jakość życia ofiarowują nam myśl, działanie i słowo przekraczające codzienność.

174.

Życie w rytmie własnej myśli jest drogą do siły codziennego bycia.

175.

Życie w ufności w skuteczność naszych przekonań jest szansą na sukces.

176.

Życie w wierze w dalekowzroczność codzienności jest gwarancją zbawienia.

177.

Pewność dzisiaj to nasza spokojna praca wczorajszego zaufania.

178.

Pewność jutra to nasza dzisiejsza herezja wczoraj wymyślonych nadziei.

179.

Pewność wczoraj to nasze jutrzejsze przekonanie o dzisiejszej niepewności.

180.

Lęk przed niebyciem jest udziałem tylko tych, którzy już nie mają dla siebie znaczenia.

181.

Lęk przed niedziałaniem napawa tylko tych, którzy nigdy nie podjęli ryzyka działań.

182.

Lęk przed samotnością dopada tylko tych, którzy nie potrafią znieść własnego towarzystwa.

183.

Praca nad odwagą myśli to niepewność wymówienia kakofonii cudzej bezmyślności.

184.

Praca nad siłą własnej przemiany to zamknięcie przed innymi naszego pola widzenia.

185.

Praca nad mocą snu to świadomość własnego przebudzenia wobec światła dziennego.

186.

Wyścig z czasem niszczy nasze poczucie sensu codziennego przemijania.

187.

Wyścig z czasem okrada nas ze spokoju uważności dobrej pracy precyzyjnych myśli.

188.

Wyścig z czasem oddziela i odróżnia sobą rzeczy błahe od bezterminowych skarbów.

189.

Bylejakość mamy nas zawsze mirażem szybkich spełnień.

190.

Bylejakość uczy nas gubienia siebie w szklance codzienności.

191.

Bylejakość jest najgorszym wyjściem w oczekiwaniu jakości.

192.

Nauczmy się zszywać poranione myśli grubą nicią samotnego dążenia.

193.

Nauczmy się pokory pracy nad sobą nawet wobec bezczynności świata.

194.

Nauczmy się ciszy naszych pragnień we wrzasku tymczasowości bliźnich.

195.

Patrząc za horyzont codzienności, gubimy codzienny horyzont sensu.

196.

Patrząc niebu w bezkresne oczy, tracimy kontakt ze wzrokiem człowieka.

197.

Patrząc na siebie oczami czasu, odnajdujemy czas na spojrzenie w siebie.

198.

Ile naszych rozczarowań, tyle projektów czaru życia.

199.

Ile naszych myśli o jutrze, tyle naszych dzisiejszych zwycięstw.

200.

Ile naszych śmierci złudzeń, tyle narodzin świadomych realizacji.

201.

Niepokój rzeczy poza zasięgiem wzroku niszczy pejzaż pola widzenia.

202.

Niepokój o tempo działań okrada pracę ze skuteczności spokoju dążenia.

203.

Niepokój o siłę głosu innych odbiera naszemu głosowi moc wypowiedania.

204.

Dopóki nie pominiemy retuszu na twarzach innych, dopóty nie dostrzeżemy własnej twarzy.

205.

Dopóki nie zamkniemy oczu na obce spojrzenia, dopóty nie zaczniemy jasno widzieć siebie.

206.

Dopóki nie wyłączymy się z dyktatury czasu, dopóty nie będziemy panami biegu własnych dni.

207.

Im mniej oczekiwań co do jakości świata, tym więcej spełnień własnych planów działań.

208.

Im mniej względów od byle jakich pochlebców, tym więcej prawdy naszej motywacji.

209.

Im mniej lęku o akceptację naszych myśli, tym więcej myśli o sprawach istotnych.

210.

Kiedy budzimy się razem ze słońcem, dajemy szansę radości promieniom wzroku.

211.

Kiedy budzimy się razem ze słońcem, otwieramy przed sobą ufność mocy dnia.

212.

Kiedy budzimy się razem ze słońcem, obiecujemy naszym myślom spokój wieczoru.

213.

Bez wybaczenia sobie wczorajszych zaniechań nie podejmiemy jutrzejszych wyzwań.

214.

Bez wybaczenia innym naszych niedoskonałości nie zdobędziemy się na własny rozwój.

215.

Bez wybaczenia czasowi błędów przemijania nie odkryjemy w sobie szansy wieczności.

216.

Poświęcić absolutną uwagę codziennej pracy oznacza - dokonać w sobie rewolucji bycia.

217.

Poświęcić swój czas wadze bezterminowych problemów oznacza - odzyskać swój czas.

218.

Poświęcić swój niepokój stałości dążenia oznacza – uspokoić dygot myśli działaniem.

219.

Rozmowa, w której słowa są wypowiedzianiem czynów, odczarowuje nowy świat z lęku niebycia.

220.

Rozmowa, w której stary świat ogarnięty jest spojrzeniem czasu, wyznacza moment przemiany.

221.

Rozmowa, w której problem domknięty jest światłem poranka, brakiem snu zwiastuje nowy dzień.

222.

Nowy dzień – nowy świat, którego granice trzeba nakreślić siłą odejścia najdłuższej rzęsy.

223.

Nowy dzień – nowy pusty żołądek, który wypełnić można mieszanką odżywczych marzeń.

224.

Nowy dzień – nowy ogród chwastów, który wypielić da się tylko cheroiczną pracą codzienności.

225.

Najbardziej boli pustka grymasu twarzy starego przyjaciela.

226.

Najbardziej cieszy otwarcie oczu na szansę codzienności.

227.

Najbardziej rozwija odpowiedź dana swemu rozczarowaniu.

228.

Odkrycie nieskończoności zwykłego dnia to największy heroizm bycia.

229.

Odkrycie słabości dalekosiężnych planów to nasz moment przemiany.

230.

Odkrycie siły przeznaczenia w decyzji o działaniu to pokonanie czasu.

231.

Czas, który daje się ogarnąć słowem, jest czasem nami ocalonym.

232.

Czas, który potrafimy zamienić na dzieło, jest marzeniem niedziałania.

233.

Czas, który już nie istnieje, jest bólem narodzin decyzji o nowym byciu.

234.

Życie bez świadomych rezygnacji jest życiem bez sensownych realizacji.

235.

Życie bez kategoriycznych odejść jest życiem bez mądrych pozostań.

236.

Życie bez bolesnych myśli jest życiem straconych bezmyśleń.

237.

Niepokój niedziałania uciszyć można tylko spokojem tworzenia.

238.

Wyciszyć lęk przed pustką bycia znaczyłoby nie istnieć wcale.

239.

Wyciszyć strach przed zmianą myślenia znaczyłoby nie myśleć.

240.

Wyciszyć żal przed straconym czasem znaczyłoby nie czuć nic.

241.

Wytrwałość szukania siebie to szansa ocalenia ukrytego sensu świata.

242.

Wytrwałość bycia w świecie to odwaga prostowania kręgosłupa niepewności.

243.

Wytrwałość własnej prawdy to odporność na ból fałszu cudzych zapewnień.

244.

Życie bez złudzeń jest życiem bez marzeń.

245.

Życie bez szaleństw jest życiem bez umiaru.

246.

Życie bez bólu jest życiem bez przyjemności.

247.

Jak długo wahanie nie pozwala nam działać, tak długo nie żyjemy własnym życiem.

248.

Jak długo nie uznamy siły własnej porażki, tak długo nie pokonamy słabości sukcesu.

249.

Jak długo nie odważymy się powiedzieć światu: nie, tak długo nie wyznamy sobie: tak.

250.

Jedno jest pewne: życie już nas nie zaboli nigdy po raz drugi.

251.

Jedno jest pewne: nie uwierzymy już słabościom pierwszej miłości.

252.

Jedno jest pewne: jutro już nie przelęknie nas wczorajszym strachem.

253.

Szczęście to spokój dążenia czysty łykiem własnoręcznie parzonej herbaty.

254.

Szczęście to zwykłość popołudnia ciepłego intymnością puchatego koca.

255.

Szczęście to drzemka poranka zatrzymanego czasem uważnego namysłu.

256.

Być sobą znaczy czasem zauważyć bycie obok drugiego człowieka.

257.

Być sobą znaczy czasem zauważyć własne istnienie obok cudzego bycia.

258.

Być sobą znaczy czasem zauważyć swe niebycie obok cudzego istnienia.

259.

Odryć radość bycia nawet w bólu codzienności – oto źródło życiowego samostanowienia.

260.

Odkryć ciepło pustki w głowie przed spokojnym zaśnięciem – oto prawdziwy cel istnienia.

261.

Odkryć swoje istnienie w ciszy zamkniętych drzwi – oto naj-mądrzejsza niezależność myślenia.

262.

Od decyzji o negacji niedziałania zaczyna się świadome życie.

263.

Od decyzji o zgodzie na bezruch zaczyna się powolna śmierć.

264.

Od decyzji o wstrzymaniu głosu zaczyna się upadek świata.

265.

Satysfakcja to przyjemność wiedzy o własnej niewiedzy.

266.

Satysfakcja to radość własnego poznawania świata od nowa.

267.

Satysfakcja to rozpoznanie siły w pominięciu słabości innych.

268.

Rozumienie daje moc wykluczenia siebie z cudzych nieporozumień.

269.

Rozumienie cieszy pojęciem sensu niedostępnego nierozumującym.

270.

Rozumienie nie pozwala nigdy uczestniczyć w świecie zrozumianym.

271.

Ucieczka w sen może uwolnić nas od bezsennej i beczynnej codzienności.

272.

Ucieczka w sen może zniewolić nas obietnicą nowej i świeżej codzienności.

273.

Ucieczka w sen może uspokoić lęk przed głupotą wyzwolenia albo zniewolenia.

274.

Absurd kontaktu z drugim człowiekiem bywa sensownym spotkaniem z sobą samym.

275.

Absurd cudzego ataku na naszą prawdę bycia bywa źródłem najprawdziwszych działań.

276.

Absurd kłamstwa wypowiedzianego wobec nas bywa odkryciem paradoksu niesprzeczności.

277.

Jeśli nic nas nie niepokoi, nie będziemy mieli na pewno żadnej szansy głębokiej przemiany.

278.

Jeśli nic nas nie niepokoi, znikamy ciągle w niebyt z każdym zbyt spokojnym przebudzeniem.

279.

Jeśli nic nas nie niepokoi, umieramy bezboleśnie za życia w martwej akceptacji słabych ludzi.

280.

Zamykając uszy na plastikowy bełkot, otwieramy oczy na życiodajny pejzaż przemilczeń.

281.

Zamykając usta przed wypowiedzeniem ważnych słów do niewłaściwych ludzi, ocalamy siebie.

282.

Zamykając oczy na widok skutków cudzej niegodziwości, otwieramy umysł na naszą siłę bycia.

283.

Niestety są i obok nas ludzie, których sensem bycia jest zaprzeczanie własnemu człowieczeństwu.

284.

Niestety są i obok nas sprawy, których logikę umożliwia tylko dostrzeżenie cudzej niegodziwości.

285.

Niestety są i w nas załamania światem, których pokonanie wyklucza nasz szacunek dla świata.

286.

Tylko codzienna praca dla samego sensu pracy daje nam życiodajną radość zmęczenia.

287.

Tylko niezależność od naszych ograniczeń daje nam wolność niezależności od innych.

288.

Tylko spokój bycia w samotni naszego myślenia daje nam siłę i odwagę naszych myśli.

289.

Zawsze kiedy przestajemy już liczyć na pomocną dłoń bliźniego, wygrywamy swój los przetrwania.

290.

Zawsze kiedy zaczynamy ufać w cudzą bezinteresowność, świat okazuje się czekiem bez pokrycia.

291.

Zawsze kiedy upadamy pod ciężarem rozczarowań, ziemia pod nogami kwitnie nowym gruntem.

292.

Bywają rozstania, bez których nie narodzi się nasza nowa przestrzeń spotkania z samym sobą.

293.

Bywają spotkania, bez których nie zauważymy pustki pozornych wejrzeń w myśl bliźniego.

294.

Bywają przebudzenia, bez których nie zamkniemy oczu na nonsens wczorajszego zaśnięcia.

295.

Usłyszeć ciszę przemiany można tylko po zatrzaśnięciu drzwi do naszych daremnych tęsknot.

296.

Usłyszeć ciszę tworzenia można tylko po otwarciu oczu na szary pejzaż zamkniętych powiek.

297.

Usłyszeć siłę własnych przemyśleń można tylko po świadomym ogłuchnięciu na cudzy bełkot.

298.

Aby czas miał dla nas sens, musimy budować życie poza jego pozornym dyktatem.

299.

Aby czas miał dla nas sens, musimy myśleć ciągle o wieczności codzienną pracą jutra.

300.

Aby czas miał dla nas sens, musimy dać sobie samym codzienny bezczas niemyślenia.

301.

Bycie sobą uczy nas niesłuchania ani pochwał pochlebców, ani skowytów prześmiewców.

302.

Bycie sobą uczy nas odwagi nieśpieszności wobec naporu tchórzliwie nam sekundujących.

303.

Bycie sobą uczy nas spokoju prawdy lustra pomimo cudzej egzaltacji fałszem wizerunków.

304.

Jeśli czyjeś słowa zakwitają w nas zgrzytem pustki, lepiej zamieńmy je na własne milczenie.

305.

Jeśli czyjaś obecność zamienia nas w niedziałanie, lepiej obróćmy ją w samotność tworzenia.

306.

Jeśli czyjeś światy niszczą w nas nasz własny światek, lepiej dajmy sobie odległą szansę zaświatów.

307.

Praca prawdziwej rozmowy jest dla nas szansą dostrzeżenia nadziei słowa w drugim człowieku.

308.

Praca świadomego otwarcia oczu jest dla nas odkryciem ładu świata skrywanego pod powiekami.

309.

Praca mądrego zamknięcia ust jest dla nas ocaleniem naszej prawdy myśli przed cudzą głupotą.

310.

Tylko namysł nad odejściem od ludzi i spraw nieistotnych daje wgląd w istotność naszej pustki.

311.

Tylko namysł nad pozostaniem obok niezrozumienia drugiego człowieka daje siłę pojęcia bólu.

312.

Tylko namysł nad jakością własnych uczuć daje rozpoznanie prawdy emocji naszych bliźnich.

313.

Zobaczyć przenikliwość mgły – zauważyć nadejście światła słonecznego promienia.

314.

Zobaczyć głębię mroku – zauważyć odejście rozpaczyny czarnej barwy ciemności.

315.

Zobaczyć słabość ciała – zauważyć wzrastanie sił coraz lżejszego umysłu.

316.

Dotknąć słowa milczeniem – dotknąć ciała duszą.

317.

Dotknąć obecności pustką – dotknąć śmierci życiem.

318.

Dotknąć siebie obcością – dotknąć bliźniego odejściem.

319.

Życie bez zaniechania codzienności jest cieniem śmierci.

320.

Życie bez zaniechania dnia jest owładnięciem nocą.

321.

Życie bez zaniechania siebie jest ułudą działania.

322.

Żeby wypracować swój świat, trzeba najpierw pracować nad światem drugiego człowieka.

323.

Żeby odnaleźć swój los, trzeba najpierw odnaleźć losy szyte na miarę obcych ramion.

333.

Żeby obudzić się w zgodzie z czasem, trzeba najpierw obudzić się w czasie obcości.

334.

Wysiłek kłamstwa okrada człowieka z ufnej przyjemności prawdy.

335.

Wysiłek kłamstwa zabiera kłamcy wiarę w codzienną prawdę słowa.

336.

Wysiłek kłamstwa odmawia kłamiącym wiecznego spokoju prawdy.

337.

Niemoc zawsze mówi do nas lękliwie podniesionym głosem.

338.

Niemoc zawsze szuka w naszej słabości obietnic swej siły.

339.

Niemoc zawsze pożąda władzy nad cudzym darem tworzenia.

340.

Tylko konkret codziennych działań otwiera nas na abstrakcję wyobraźni.

341.

Tylko konkret śnionych nadziei daje nam szansę realnych realizacji.

342.

Tylko konkret niedokończonych lęków uruchamia naszą pewność bycia.

343.

Niekrzywdzenie innych, nawet pomimo ich intencji zła wobec nas, jest jedyną gwarancją spokoju.

344.

Niekrzywdzenie innych, nawet wbrew sile odwetu za nasze złzy, jest szansą radości tworzenia.

345.

Niekrzywdzenie innych, nawet obok poczucia krzywdy w nas samych, jest naszym darem bycia.

346.

Największe szczęście – obudzić się razem z porannym deszczem.

347.

Największa radość – odkryć siłę najnowszego podniesienia powiek.

348.

Największe rozczarowanie – uwierzyć w cudzą wersję własnej prawdy.

349.

W odpowiedzi na krzyk bylejakości warto oddać się opiece swej ciszy.

350.

W odpowiedzi na krzyk bylejakości najlepiej wyciszyć myślą swą jakość.

351.

W odpowiedzi na krzyk bylejakości trzeba tylko przemilczeć wrzask sobą.

352.

Świat się dzieli na smaki i posmaki, a największą doskonałością jest imbir.

353.

Świat się staje pomiędzy ustami a językiem, a jego kresem jest imbir.

354.

Świat się kończy naszą rezygnacją ze smaku, a jego zbawcą jest imbir.

355.

Bez imbiru nasze życie byłoby nagą filozofią przeżuwania.

356.

Bez imbiru nasza mądrość smaku byłaby goryczą codzienności.

357.

Bez imbiru nasze poczucie sensu byłoby łagodnością bezmyślenia.

358.

Smak imbiru uczy nas odróżniać sprawy naprawdę ważne od tych jedynie pilnych.

359.

Smak imbiru wskazuje nam dotkliwy brak w świecie rozsądku sądenia podniebieniem.

360.

Smak imbiru ocala naszą wcieloną życiem duszę przed śmiercionośną papką bezsmaków.

361.

Jeżeli na początku był chaos, to wyłoniło się z niego boskie i ludzkie olśnienie imbirem.

362.

Jeżeli życie i świat mają swój kres, to jest nim palący posmak po końcu myślenia imbirem.

363.

Jeżeli miłość i śmierć istnieją w człowieku, to ich objawieniem jest imbir na czubku języka.

364.

Odkrycie w świecie smaku imbiru – odkrycie w sobie posmaku nieskończoności.

365.

Z imbiru wyłania się paląca myśl człowieka i w imbir zamienia się ludzka rozkosz bezmyślenia.

Posłowie

Michał Paweł Markowski w jednym z ostatnich artykułów poświęconych czytaniu stwierdził:

Czytanie jest przede wszystkim odnajdywaniem swojego miejsca wśród tego, co z początku nieprzyjazne, a co należy w ostatecznym rozrachunku oswoić. Czytanie nie powinno nas wyrzucać ze świata, lecz „uczyć jego rozumienia”. Nieco dalej autor przywołuje słowa Marcela Prousta: „Bardzo trafnie czujemy, że nasza mądrość zaczyna się tam, gdzie kończy się mądrość autora, my zaś chcielibyśmy otrzymać odpowiedzi na nurtujące nas pytania, podczas gdy on może nas tylko obdarować pragnieniami”, po czym kontynuuje: „Właśnie tak to widzę, nie inaczej. Gdybym miał powiedzieć, dlaczego tyle czasu spędzam na czytaniu, dlaczego zamykam się z książką w domu, dlaczego czytam ją w parku, w metrze, w samolocie, w hotelu, to nie widzę innego powodu, niż ten podkreślony przez Prousta. [...] Czytam, by podtrzymywać swoje pragnienia, dla których najlepszym ujściem jest pisanie. Uciekam ze świata, by się w nim ponownie znaleźć, odmieniony, ale wciąż pełen pragnień¹.

W kulturze „naddatku słów”, które utraciły swą dawną moc odkrywania prawdy, poznawania świata we wszystkich jego przejawach, odnajdywania dzięki niemu sensu własnego bycia, refleksja nad istotą czytania chroni nas przed niewłaś-

¹ M. P. Markowski, *O czytaniu*, [w:] „Magazyn Literacki”, „Tygodnik Powszechny” 2010, nr 20, s. 2-5.

ciwymi wyborami – sięganiem w zbiorowym szaleństwie, wobec jedynie słusznych - społecznych racji – po nic niezna-
czące wypowiedzi, „pustą gadaninę” o świecie i życiu. Tylko
nielicznym udaje się ukazać ich wielobarwność i różnorod-
ność, sformułować ważne pytania bez obietnic znalezienia je-
dynie słusznej odpowiedzi. Tylko nieliczni potrafią zachęcić
do poznawania świata, rozpoznania własnego w nim miejsca,
odkrywania siebie poprzez relacje z innymi („Szukanie siebie
w świecie – gubienie świata w sobie”, „Krętsza droga do ludzi
– prostsza droga do sedna”), namysłu nad sensem istnienia,
rozpoznawania emocji, zachowań, myśli jednoczących nas z
rzeczywistością, ale i umożliwiających określenie własnej toż-
samości. W końcu tylko nielicznym udaje się zaprosić czy-
telnika do świadomego uczestniczenia w życiu bez złudzeń,
że wypełniają je chwile naznaczone czystym szczęściem i nie
należy w związku z tym pomijać własnych słabości, bo to
dzięki nim zyskujemy odwagę, siłę oraz spokój bycia („Goto-
wość do podjęcia trudu przemiany jest już gotową przemia-
ną”, „Umieć spojrzeć sobie lustrem w oczy, to pokonać strach
przed obcym spojrzeniem”); zachęcić do „słuchania siebie w
innych [...]” oraz „innych w sobie”, „modlenia się o spokój,
radość i pewność samotności”, „życia od świeżości śniegu do
naiwności wiosny – życia pełnią”, „życia od krzywdy błota
do zadośćuczynienia deszczu – życia nadzieją”. Autorce się
to udało. Nie tylko dlatego, że w pamięci pozostają słowa
zawarte w poprzednim tomie *Anka. Sennik byłej poetki o*
zaufaniu autorki do pisma, które „stanowi ratunek, chroni
przed nadmiarem uczuć”, „prostotą emocji”, „nic nie znaczą-

cymi opowieściami”, ale przede wszystkim z tego powodu, że „smakując świat”, daje ona także „głodnemu czytelnikowi” możliwość powrotu do zewnętrznej rzeczywistości z nowymi – imbirowych posmaków - pragnieniami. Za sprawą owych „posmaków” i „imbirów” – aforyzmów misternie utkanych z sieci spostrzeżeń, skojarzeń, obserwacji doprawionych intelektem, bogactwem doznań implikowanych „imbirem”, zapewnia mu autorka intelektualną, emocjonalną przygodę. Wszak 365 imbirowych „posmaków” to tyleż samo dni w roku, z których każdy wzbogaca uczestnika życia, świata o nowe doznania: intelektowi dostarczając przyjemności wyciągania wniosków, sądzenia, rozważania; wyobraźni dając „konkret codziennych działań”, by otworzyć ją na „abstrakcje”; emocje obdarzając nowym „nerwem czucia”.

Jakie zatem pragnienia wywołuje w czytelniku ów świat „imbirów” i ich „posmaków”? Bogactwo myśli, spostrzeżeń, refleksji poetki – świadectwo pilnego, wrażliwego obserwowania przez autorkę świata, które jednocześnie zostały poddane artystycznemu oglądowi, nabierając mocą wyobraźni nowych, nieuchwytnych w potocznym doświadczeniu, oglądzie – znaczeń, kolorów, a raczej, zgodnie z zapowiedzią zawartą w tytule – smaków i posmaków, skłania ku wielu pragnieniom, takim jak np.: poznawanie, odkrywanie, smakowanie świata, które bez odpowiedniej wrażliwości, postawy, umiejętności dostrzegania z pozoru oczywistych zjawisk, sytuacji, momentów, chwilowych prawd na zawsze pozostaną tajemnicą. Codzienna wędrówka przez życie nie może być zatem pozbawiona namysłu nad szczęściem, radością,

ale także ich nieodłączną towarzyszką – rozczarowaniem: „Największe szczęście – obudzić się razem z porannym deszczem”, „Największa radość – odkryć siłę najnowszego podniesienia powiek”, „Największe rozczarowanie – uwierzyć w cudzą wersję własnej prawdy” konstatuje poetka lub w nieco wcześniejszych fragmentach, kiedy stwierdza bez oznak jakiegokolwiek niepewności w słuszność własnych spostrzeżeń, z siłą logicznego wnioskowania, sądenia, pojnowania niepozbowionego przy tym zabarwienia emocjonalnego: „Szczęście zależy od naszej dyscypliny niedawania nieszczęściu miejsca w myślach”, „Szczęściem jest niewymaganie od innych niczego, czego wymagamy dla innych od siebie” i konsekwentnie – najbardziej sugestywne – puentujące całość słowa: „Szczęściem jest wybaczyć sobie nienawiść do siebie w oczach tych, którym daliśmy szansę”. Nieco dalej szczęście zostaje ograniczone do przestrzeni zwykłych czynności. Jednak bez odpowiedniej wrażliwości, bez pragnienia własnego – indywidualnego uczestniczenia w życiu, mogłoby nas ono bezpowrotnie ominąć: „Szczęście zmieści się w przestrzeni naszego własnego podniesienia wzroku”, „Szczęście zmieści się w powietrzu otwartego własnoręcznie okna”, „Szczęście zmieści się w drodze od naszych dłoni do kropli deszczu”. Zaproszenie do wspólnego smakowania życia owocuje refleksją nad problemami, które można sprowadzić do następujących pytań: Czym jest samotność, lęk, milczenie, rozczarowanie, a także radość, spokój, spełnienie, nadzieja?; jaki jest sens milczenia?; czego uczy nas „bycie sobą”?; czy czas posiada sens?; jak można „wypracować swój świat” oraz „odnaleźć swój

los”? I właśnie te pytania rodzą pragnienie znalezienia na nie odpowiedzi lub przynajmniej odszukania na miarę własnych dążeń i oczekiwań – smaku.

Wszak imbir wyzwala w nas potrzebę doznań zmysłowych. To on za sprawą „posmaku”, który rozumiany metaforycznie oznacza odcień, zabarwienie, charakter czegoś, odczuwane wrażenie, staje się czymś, co rzutuje na kolejne doświadczenia człowieka. Ale czy na pewno rzutuje? Może raczej ze względu na swe walory – wyrazistość, określony-smakowy kształt staje się nieustannym celem naszych poszukiwań? Zabieg artystyczny polegający na wykorzystaniu bogactwa smakowego korzennej przyprawy oraz równie obfitującą w doświadczenia, doznania rzeczywistość, pozwala wyeksponować, uwypuklić tę różnorodność, wieloaspektowość życia. Jego istotność w pełni wybrzmiewa w finalnych sentencjach, gdzie sztuka logicznej argumentacji nie pozostawia wątpliwości, że to właśnie imbir jest immanentną częścią świata – jego „największą doskonałością”, „kresem”, „zbawcą”, życie bez niego „byłoby nagą filozofią przeżuwania”, mądrość „byłaby goryczą codzienności”, „poczucie sensu byłoby łagodnością bezmyślenia”. W końcu to właśnie imbir „uczy nas odróżniać sprawy naprawdę ważne od tych jedynie pilnych”, „wskazuje nam dotkliwy brak w świecie rozsądku sądenia podniebieniem”. Cóż – życie bez imbiru byłoby nie do zniesienia – bez względu na to, czy imbir to świat, czy odarta ze swej metaforyczności – korzenna przyprawa – jedno jest pewne: warto smakować – świat, życie, także imbir, który działając na nasze zmysły, nie może pozostawić nas obojętnymi na to, co zewnętrzne.

SPIS TREŚCI

Ewa Kapusta		5
<i>Imbirowa woń natchnienia</i>		

Anna Kapusta		7
<i>Imbiry: 365 posmaków</i>		
<i>(2010)</i>		

Anna Mazur		59
<i>Posłowie</i>		